

I Ty kształtujesz PKB



Wpływ pojedynczego człowieka na wskaźniki makroekonomiczne jest tak niewielki, że aż pomijalny w statystyce wielkich liczb. Ale to właśnie zachowań pojedynczych obywateli składa się na makroekonomię.

Jaki wpływ działalność pojedynczego, przeciętnego człowieka może mieć na dynamikę Produktu Krajowego Brutto, którego roczna wartość przekracza bilion złotych? Gdyby taki człowiek nie robił nic, albo pracował dwa razy więcej i tak nie wpłynąłby na wysokość PKB, jak więc można mówić o wpływie jednostki na wielkie liczby statystyczne? Mimo to można. Każdy z nas wnosi swój

wkład w gospodarkę, choć w minimalnym stopniu. Ów wkład pomnożony przez miliony pracujących (lub nie pracujących) wprawia gospodarkę w szybszy lub wolniejszy ruch.

Dla gospodarki ważne jest ile pracujemy – np. decyzję o przejściu na wcześniejszą emeryturę każdy podejmuje indywidualnie, ale suma takich decyzji rodzi określone konsekwencja dla całego systemu emerytalnego i dla całej gospodarki. Duża liczba stosunkowo „młodych emerytów” sprawia, że relatywnie mała rzesza pracujących musi – opłacając składki na ubezpieczenie społeczne – sfinansować wypłatę świadczeń dla coraz większej grupy emerytów. To zaś oznacza coraz wyższe składki i większe koszty pracy i mniejszą konkurencyjność polskich firm (bo zagraniczne, gdzie składki są niższe mogą zaoferować niższe ceny za swoje towary). Nawet to ile pracujemy w miesiącu ma wpływ na gospodarkę – urzędy statystyczne na całym świecie publikując dane o produkcji opatrują je komentarzem, że wzrost produkcji jest niższy niż miesiąc wcześniej, bo w tym miesiącu był o jeden dzień roboczy mniej. Nasz wolny dzień był już widoczny w gospodarczych statystykach.

Pracując, przyczyniamy się do wytworzenia PKB i wysokości stopy zatrudnienia. Gdy z zarobionymi pieniędzmi ruszymy na zakupy zwiększamy konsumpcję i przykładamy rękę do dynamiki sprzedaży detalicznej. Nasze zakupy przyczyniają się do utrzymania lub utworzenia nowych miejsc pracy w handlu, ale i przemyśle (bo ktoś zakupione przez nas dobra musiał wyprodukować). Jeżeli zaniesiemy te pieniądze do banku, zwiększamy stopę oszczędności i sprawiamy, że banki będą miały więcej pieniędzy na udzielanie kredytów (np. firmom na dalszy rozwój), ale i klientom indywidualnym (np. na nowy telewizor, lub samochód co z kolei poprawi koniunkturę w tych branżach). My zaś gromadzimy pieniądze, które będziemy mogli przeznaczyć po jakimś czasie na większe inwestycje np. zakup nowego mieszkania. Z kolei my biorąc kredyt mieszkaniowy wspieramy branżę budowlaną ale i – jeśli chętnych na własne M jest więcej możemy doprowadzić do wzrostu cen mieszkań – bo większy popyt oznacza wzrost cen. Jeśli czasy są dobre i otrzymujemy podwyżkę, łatwiej godzimy się na wzrost cen niektórych towarów, a więc na inflację. I odwrotnie – utrata pracy przyczynia się do zmniejszenia PKB i zwiększenia bezrobocia. Gdy zaczynamy oszczędzać na wydatkach powodujemy, że ktoś inny także ma mniej pracy (lub ją traci), mało kto godzi się wówczas na wzrost cen towarów i usług.

Zatem choć wkład jednostki w wielkie liczby makroekonomiczne opisujące stan gospodarki jest niewielki, to jednak istnieje, bo to właśnie jednostki decydują w swojej masie o koniunkturze gospodarczej.

Mając wpływ na gospodarkę mamy również wpływ na stan budżetu. Zarabiając i terminowo opłacając podatki zapewniamy sprawne funkcjonowanie państwowej maszyny, gdy spóźnimy się z wpłatami lub – np. z powodu utraty pracy ich nie płacimy – nasze kłopoty przenoszą się na budżet – mogą pojawić się opóźnienia w niektórych finansowanych z budżetu inwestycjach, lub konieczność oszczędności np. zwolnienia w sferze budżetowej.

Jednostka jest podstawowym ogniwem gospodarki – ostatecznie to dla niej produkowane są wszystkie wyroby w gospodarce. Każda wielka liczba makroekonomiczna swój początek bierze więc w zachowaniu pojedynczego człowieka.